



Fundacja
Aleksandra Kwaśniewskiego
AMICUS EUROPAE

„BIULETYN OPINIE”

Nr 23/2010

Katar jako geopolityczne centrum Bliskiego Wschodu

Jędrzej Czerep

Warszawa, 24 czerwca 2010 roku

Niewielkie państwo w sercu Zatoki Perskiej od kilku lat wspina się po drabinie popularności. Mówi się o nim i pisze więcej, niż sugerowałyby to jego rozmiary, potencjał wojskowy, czy wpływy. Rola, którą zamieszkały przez 1,6 miliona ludzi emirat świadomie przyjął, pozwala mu bez środków z dziedziny hard-power budować silną pozycję geopolityczną w regionie. Jak do tej pory szczytowym osiągnięciem Kataru było zapobieżenie wybuchowi wojny domowej w Libanie w 2008 roku, kiedy to napięcie pomiędzy rządem a opozycyjnym Hezbollahem groziło eksplozją. Od tamtej pory oczekiwania wobec niewielkiego państwa znacznie wzrosły.

Z pewnością kraj, znany w Polsce głównie jako niedoszły nabywca stoczni w Gdyni, da jeszcze o sobie znać. Na wyjątkowy prestiż, jaki uzyskał emirat złożyło się kilka czynników, z których najważniejsze to: dobre relacje z wszystkimi liczącymi się w regionie państwami i siłami politycznymi, nawet skrajnie sobie przeciwnymi; aktywna dyplomacja, która wyspecjalizowała się w rozwiązywaniu regionalnych konfliktów; oraz obecność na jego terytorium telewizji informacyjnej Al-Jazeera, najchętniej oglądanego arabskiego kanału TV, znajdującej się pod opieką emira Hamada bin Chalifa Al-Thaniego.

Szukając wspólnego mianownika dla wszystkich tych kierunków aktywności łatwo zauważyć, że Katar odgrywa rolę soczewki, w której odbija się Bliski Wschód takim, jakim jest. Fakt, że Dauha (stolica emiratu) nie pomija praktycznie nikogo, dodaje jej wiarygodności w oczach innych państw, które pragną rozwiązywać problemy w realistyczny sposób. W innych przypadkach poprawne stosunki z Izraelem i Hamasem jednocześnie, obecność baz amerykańskich i działalność muzułmańskich radykałów wydawałyby się niemożliwe do pogodzenia. Katarowi jednak się to wybacza. Trzeźwe spojrzenie na rzeczywistość regionu każe stwierdzić, że pomijając którykolwiek z tych elementów nie można prowadzić na Bliskim Wschodzie polityki skutecznej. Izolowanie przez władze Egiptu opozycji wywodzącej się z Bractwa Muzułmańskiego nie oddaliło ani na krok tłącego się wewnętrznego konfliktu w państwie nad Nilem. Ignorowanie przez świat zachodni Hamasu i traktowanie prezydenta Autonomii Palestyńskiej Mahmuda Abbassa jako jedyne partnera do izraelsko-palestyńskich rozmów pokojowych jest, podobnie, poruszaniem się po świecie wirtualnym. O sukcesach Kataru można powiedzieć, że odzwierciedlają nie tyle siłę tego państwa, co są wynikiem jego zręcznie wykorzystywanej „aktywnej neutralności”.

Amerykańska baza i „antyamerykańska” telewizja po sąsiedzku

Strategiczne położenie Kataru w centrum Zatoki Perskiej docenili Amerykanie. Baza lotnicza Al-Udeid na jego terenie od dekady udostępniona jest wojskom USA. W 1999 roku emir miał wyrazić życzenie, żeby w bazie stacjonowało 10 tysięcy żołnierzy z tego kraju¹. W następnych latach, zwłaszcza po atakach terrorystycznych z 11 września 2001 roku i po rozpoczęciu w Afganistanie operacji „Enduring Freedom”, położona niedaleko Dauhy baza rozrastała się systematycznie. Przenoszono do niej sprzęt i personel wojskowy, który wcześniej stacjonował w saudyjskiej bazie lotniczej Prince Sultan. Teren, na którym może bazować 50 samolotów bojowych, odegrał kluczową rolę w amerykańskiej inwazji na Irak. Obecnie jest jednym najważniejszych ośrodków lotniczych amerykańskiego Dowództwa Centralnego, w którego gestii jest zabezpieczanie amerykańskich interesów od Egiptu do Pakistanu. Katar gości amerykańskie „oko na Bliski Wschód i w Azję Środkową”, ale co znamienne, emirat o wiele rzadziej niż Arabia Saudyjska czy Egipt oskarżany jest o służalczość względem USA – co jest bardzo poważnym zarzutem w tym regionie.

Być może ewentualne oskarżenia o zbytnią proamerykańskość rozbijają się o fakt, że z Kataru nadaje swój program założona pod patronatem emira panarabska telewizja satelitarna Al-Jazeera. Historia tej stacji rozwijała się równoległe do użyczonej Amerykanom bazy lotniczej. W 1996 roku byli dziennikarze BBC, którzy współtworzyli razem z saudyjską firmą Orbit arabskojęzyczną stację zdecydowali się opuścić królestwo Saudów², którego władze chciały zbyt ingerować w program. Gościny udzielił im sąsiedni Katar, którego przywódcy planowali utworzyć nowoczesne, niezależne medium. Doświadczenia zachodniego dziennikarstwa miały zostać w ich zamyśle pogodzone z interesującą Arabów tematyką. Al-Jazeera zasłynęła w świecie, kiedy w czasie wojny w Afganistanie nadawała program z obozu Talibów.

Pojawienie się stacji przełamało monopol informacyjny, dotąd będący atutem sił koalicji. Dokonało to olbrzymiego przewartościowania w podejściu do relacjonowania konfliktów, które od czasów pierwszej wojny w Zatoce opierało się na symbiozie działań armii i wielkich kanałów telewizyjnych. Podczas oblężenia irackiej Faludży w 2004 roku, Al-Jazeera jako jedyna stacja miała swoich korespondentów w mieście, nad którym latały amerykańskie samoloty, startujące... z bazy położonej zaledwie kilka kilometrów obok jej głównego biura.

Nowoczesna i energiczna telewizja stała się szybko najchętniej oglądanym programem w krajach regionu. Wykorzystując rozmowy z widzami na żywo, a także szeroki wachlarz nieporuszonych dotąd tematów, zaczęła być odbierana przez rządy poszczególnych krajów jako

¹ Al Udeid Air Base, Qatar, <http://www.globalsecurity.org/military/facility/udeid.htm>

² Sierpień P., Arabski punkt widzenia: Al Jazeera, 03.02.20009, <http://www.arabia.pl/content/view/292163/132/>

niebezpieczna, co tylko podniosło jej popularność. Zarzuty o antyamerykańskość i promowanie terroryzmu odpiął w 2005 roku dyrektor stacji Wadah Khanfar. Przypomnił, że Al-Jazeera nadała łącznie nieco ponad 5 godzin wypowiedzi Osamy Bin Ladena, podczas gdy tłumaczone na jej antenie na żywo wystąpienia prezydenta Busha trwały łącznie ok. 5 tysięcy godzin³. Przyglądając się ofercie stacji, można dojść do wniosku, że stosuje ona podobną metodę, co katarska dyplomacja: jest pasem transmisyjnym dla tego, co jest w regionie istotne. Nie pomija przy tym treści kontrowersyjnych, uznawanych na Zachodzie za radykalne, których nie można jednak ignorować chcąc mieć uczciwy obraz problemów szeroko rozumianego Bliskiego Wschodu.

Libański sukces

Na początku maja 2008 r. libański rząd Fauda Siniory podjął decyzję o zniszczeniu sieci łączności Hezbollahu i wymianie szefa ochrony bejruckiego lotniska. 9 maja 2008 r. skłócony z rządem szyicki Hezbollah zajął zachodnią część stolicy i inne regiony kraju, gdzie wprowadził swoje posterunki. Wydawało się, że zbrojna grupa zechce sięgnąć po władzę środkami siłowymi. Po osiemnastu miesiącach narastania napięcia wojna domowa zawisła na włosku ([FAE Policy Paper Liban.pdf](#)). Wcześniejsze mediacje ze strony Ligi Państw Arabskich, a także Egiptu i Arabii Saudyjskiej nie przyniosły żadnych rezultatów. Błyskawiczna misja Kataru doprowadziła do zawarcia pomiędzy stronami porozumienia, kończącego konflikt i ustalającego zasady współistnienia rządu i opozycji. W Dausze w niecały tydzień doprowadzono do określenia reguł gry i powrotu do cywilizowanych form dialogu: rzecz, której nie udawało się wypracować przez niemal dwa lata. Część komentatorów popadła w euforię, lawinowo zaczęły się mnożyć spekulacje, co do dalszego rozwoju sytuacji. Przez kolejne dni w arabskich mediach sukces katarskiej dyplomacji był tematem numer jeden. Szczególne poruszenie nastąpiło w Egipcie, który tradycyjnie zwykł odgrywać rolę mediatora na Bliskim Wschodzie i nie był zadowolony z perspektywy oddania pola mniejszemu „nowicjuszowi”⁴.

Kapitałem, na którym Katar zbudował zaufanie stron podczas kryzysu libańskiego, był brak wyraźnego interesu własnego. Przywódcom emiratu nie zależało na uzyskaniu przez którąś ze stron konfliktu przewagi. Zastosowali raczej metodę usankcjonowania zasobów sił poszczególnych partii, a przy tym występowali z pozycji, która wydawała się wiarygodna. Nie miały takich atutów w rękach ani Egipt, ani Arabia Saudyjska, które po wyczerpaniu swoich możliwości wycofały się ustępując miejsca emiratowi. Te dwa ostatnie państwa nadwątlili swoją

³ Boyer M., Al Jazeera's Brand Name News, Foreign Policy, 18.05.2005, http://www.foreignpolicy.com/articles/2005/04/17/al_jazeera_brand_name_news

⁴ Howeidy A., Doha steps in, 29.05-4.06 2008, Al-Ahram, <http://weekly.ahram.org.eg/2008/899/re6.htm>

wiarygodność w oczach Libańczyków, kiedy w 2006 roku usprawiedliwiały izraelską inwazję na Bejrut. Przez dłuższy czas Rijad, pretendujący do przywództwa duchowego nad światem muzułmańskim, koncentrował się na osłabieniu pozycji Hezbollahu, traktowanego przez Saudyjczyków jako narzędzie w rękach Iranu. Im mocniejszy Hezbollah, tym silniejsza pozycja Teheranu, rywala Arabii w wyścigu o przywództwo na Bliskim Wschodzie ([FAE POLICY PAPER Iran vs. Arabia Determinanty konfliktu.pdf](#)). Z kolei Egipt – kraj, którego armia uzyskuje ogromne wsparcie finansowe ze strony USA – traktowany był, poniekąd słusznie, jako wyraziciel polityki amerykańskiej, faworyzującej Izrael. W tym kontekście pozycję wyjściową emiratu zbudowała jego solidarność z Libanem w obliczu ofensywy południowego sąsiada z lata 2006 roku. Katar dystansował się wobec postawy Saudów i Egipcjan, a po zakończeniu walk emir Hamad bin Chalifa Al-Thani jako pierwsza głowa państwa arabskiego złożył wizytę w zniszczonym Libanie. Niezależnie od poglądów politycznych, opór przeciwko Izraelowi w chwili inwazji stał się dla Libańczyków czymś w rodzaju deklaracji patriotycznej, postawą najzupełniej oczywistą. Katar dobrze trafił wówczas w nastroje społeczne w regionie.

Siła niezaangażowania

Kair i Rijad często w swoich zabiegach próbowaly grać na emocjach, co tylko wzmagało temperaturę dyskusji, wzajemną nieufność stron i podejrzliwość wobec intencji mediatorów. Zaslugą Kataru było chłodne spojrzenie na sytuację, a nawet wycofanie się w drażliwych momentach tak, aby nie podkopywać własnych, przyszłych możliwości. W sprawie zabójstwa libańskiego premiera Rafika al-Haririego z 2005 roku Katar zajął pozycję trudną do jednoznacznego określenia. Protesty, które wywołała zbrodnia, doprowadziły w konsekwencji do wycofania się syryjskich wojsk z Libanu. Podczas głosowania w Radzie Bezpieczeństwa ONZ, które potwierdzało powołanie specjalnego trybunału dla ustalenia okoliczności i sprawców zamachu, Katar wstrzymał się od głosu. Podobnie zresztą nie przyłączył się do potępienia Hamasu za siłowe przejęcie kontroli nad Strefą Gazy w 2007 roku.

Jakkolwiek by oceniać te kroki, dały one państwu silną pozycję wyjściową do dalszych negocjacji: w przypadku Libanu oznaczało to, że siły prosyryjskie i szyickie nie miały nic przeciwko mediacji ze strony Dauhy. Z podobnej zresztą perspektywy wychodziły radykalne ugrupowania palestyńskie: wkrótce po zakończonej sukcesem dyplomatycznym misji libańskiej, zainteresowanie dobrymi usługami Kataru wyrażał palestyński Hamas⁵. Doprowadzenie do pojednania między różnymi frakcjami w Autonomii nigdy nie wyszło jednak poza fazę deklaracji

⁵ Amayreh K., Can Qatar do it again?, Al-Ahram, Kair, 5-11.06.2008, <http://weekly.ahram.org.eg/2008/900/re2.htm>

i bezowocnych rozmów. Powodzenie tej misji traktowane byłoby w świecie arabskim jako ogromne osiągnięcie, można więc przypuszczać, że Katar będzie jeszcze chciał potwierdzić swoją pozycję mediatora w tej delikatnej materii.

Potencjał negocjacyjny dyplomacji katarskiej najlepiej obrazuje jego wyjątkowa pozycja w konflikcie arabsko-izraelskim. Występując konsekwentnie przeciwko izraelskiej okupacji Palestyny, Katar wypracował bardzo dobre stosunki z radykalnym i ortodoksyjnym religijnie Hamasem, rządzącym w Strefie Gazy. Przywódcy Hamasu są częstymi gośćmi w emiracie, znajdują się tam również oficjalne biura tej organizacji. Wiele instytucji katarskich wspomaga finansowo palestyńskich islamistów, mając na to zielone światło rządu. W Dausze gości też bardzo popularny i wpływowy kaznodzieja muzułmański, szejk Jusuf al-Qaradawi. Magazyn *Foreign Policy* uznał go w 2008 roku za trzeciego najbardziej wpływowego intelektualistę świata⁶. Ten duchowny, o którym mówi się, że ma pewien duchowy wpływ na Hamas, znany jest również jako nowatorski interpretator *hadisów* i przywódca misji muzułmańskich uczonych, którzy próbowali odwieść Talibów od planu wysadzenia starożytnych posągów Buddy w 2001 roku⁷. W tym samym czasie Izrael, z którym większość państw arabskich nie utrzymuje stosunków, z powodzeniem prowadził w Katarze swoje biuro handlowe, a kraj odwiedzali izraelscy politycy.

Stosunki z państwem żydowskim zostały co prawda zamrożone po ofensywie tego ostatniego w Strefie Gazy, która pochłonęła na przełomie 2008 i 2009 roku ok. 1400 ofiar, jednak od tamtego czasu wysyłano z Dauhy wiele sygnałów pojednawczych. Katar dwukrotnie próbował przekonać Izrael do ponownego otwarcia swojego biura handlowego⁸, a pod koniec maja 2010 r. emirat odwiedził izraelski minister przemysłu i handlu Binyamin Ben Eliezer⁹. Na antenie niezależnej, ale objętej patronatem emira Kataru telewizji Al-Jazeera często występowali izraelscy politycy. Mieli oni możliwość przedstawienia arabskiemu odbiorcy swojego punktu widzenia na wojnę. W gorącym styczniu 2009 roku, gdy trwała izraelska ofensywa na Gazę, w katarskiej stacji pojawiali się m.in. rzecznik armii izraelskiej i minister spraw zagranicznych Izraela. Nie sposób nie zauważyć, że Katar pozostaje jedynym właściwie forum, na którym znajduje się miejsce dla dwóch najbardziej przeciwstawnych sobie, ale też kluczowych w bliskowschodnim konflikcie sił: radykalnego palestyńskiego Hamasu oraz izraelskiej prawicy.

⁶ The World's Top 20 Public Intellectuals, *Foreign Policy*, 16.06.2008, http://www.foreignpolicy.com/articles/2008/06/16/the_world_s_top_20_public_intellectuals

⁷ Pędziwiatr K., Szejki globalni, 11.01.2006, <http://www.arabia.pl/content/view/281928/132/>

⁸ Ravid B., Israel rejects Qatar bid to restore diplomatic ties, *Haaretz*, 18.05.2010, <http://www.haaretz.com/print-edition/news/israel-rejects-qatar-bid-to-restore-diplomatic-ties-1.290866?localLinksEnabled=false>

⁹ Agence France Press, Israeli minister in Qatar for first time since Gaza war, 30.05.2010, <http://www.france24.com/en/20100530-israeli-minister-qatar-first-time-gaza-war>

Samo w sobie daje to próbkę elastyczności katarskiej dyplomacji, jej umiejętnego lawirowania pomiędzy przeciwnościami i odpowiedniego rozkładania akcentów.

Kolejne wyzwanie – Darfur

W poszukiwaniu kolejnych, po Libanie, sukcesów w mediacji, Katar zwrócił uwagę na Sudan. Wojna w Darfurze, zamieszkałym przez muzułmańskie, afrykańskie ludy Fur, Zaghawa i Masalit wybuchła w 2003 roku. Jest to jeden z najkrwawszych współczesnych konfliktów, w którym cierpi głównie ludność cywilna, masakrowana i zmuszana do ucieczki przez wspierane przez rząd arabskie bojówki (tzw. Dżandżawidów). Konflikt rozpoczął się od powstania reprezentujących murzyńską ludność regionu frakcji zbrojnych, domagających się większych praw, na wzór tych wywalczonych przez chrześcijańsko-animistyczne Południe kraju. Przez lata następowały bardzo liczne podziały i walki wewnętrzne, z których dziś wylania się następujący obraz: najsilniejszą militarnie grupą rebeliancką jest Justice and Equality Movement (JEM) pod przywództwem Khalila Ibrahima. Licząca 30 tysięcy partyzantów armia wywodzi się, podobnie jak rząd, z ruchu islamistycznego, sprzeciwia się jednak dominacji w Sudanie Arabów z Północy. Powstanie JEM zainspirowała publikacja „Czarnej Księgi” demaskującej niesprawiedliwy podział władzy i bogactw (rok 2000)¹⁰. Przywódcy JEM, jako największej partyzantki niechętnie dopuszczają do głosu mniejsze ugrupowania – woleliby samodzielnie reprezentować głos Darfuru, na co oczywiście nie godzą się inni. Rząd, nie bez podstaw, oskarża JEM o przyjmowanie wsparcia z Czadu, którego prezydent Idriss Deby, podobnie jak Ibrahim pochodzi z plemienia Zaghawa. Po ataku JEM na Chartum na początku 2008 roku Sudan zerwał zresztą stosunki z Czadem, co zostało do pewnego stopnia załagodzone dzięki...katarskiej mediacji¹¹. Drugą najpoważniejszą siłą darfurskich rebeliantów jest utworzona niedawno luźna koalicja dziesięciu mniejszych partii, The Liberation and Justice Movement (LJM). Tworzące ją ugrupowania uznają autorytet byłego gubernatora Darfuru, Tijaniego Seise. Co najmniej pięć grup składających się na LJM wspieranych jest przez Libię, sam Seise bywa też często przedstawiany jako „człowiek Kadafiego”. Pomimo niespójnego charakteru koalicji LJM, jak i oskarżeń o obce wpływy, nie da się zaprzeczyć, że jej powstanie uporządkowało do pewnego stopnia darfurskie rozłamy.

¹⁰ Who are Sudan's Jem rebels?, Al-Jazeera English, 10.03.2010, <http://english.aljazeera.net/news/africa/2009/05/20095721141953829>

¹¹ Saadi D., Sudan to review Chad peace deals in Qatar, Reuters, 30.04.2009, <http://www.reuters.com/article/idUSLU641448>

Zadanie, jakie postawili sobie katarscy dyplomaci w przypadku Sudanu (i Czadu) pod pewnymi względami przypomina doświadczenie libańskie. Wcześniejsze próby rozmów pokojowych prowadzone w Libii i Czadzie były mało owocne, ponieważ ich gospodarze byli bezpośrednio zaangażowani we frakcyjne walki w Darfurze¹². Realizowali w nim własne interesy, wspierali poszczególne ugrupowania. Podobnie ciężko jest Sudańczykom traktować ufnie mediację Egiptu, państwa przez lata sprawującego wspólnie z Brytyjczykami kolonialną zwierzchność w górnej części Nilu. Katar, jako państwo małe, odległe, niezaangażowane politycznie w tym rejonie świata, wydawało się idealne do roli pośrednika, który mógłby posadzić przy stole skłócone ugrupowania. W miarę postępów rozmów pojawiały się spekulacje o szerszym, popieranym przez Katar, planie zjednoczenia sudańskich islamistów (JEM i rząd w Chartumie), którzy wspólnie przeciwstawiliby się ew. secesji niemuzułmańskiego Południa (referendum w tej sprawie odbędzie się na początku 2011 roku - [BIULETYN OPINIE FAE Afryka w 2011 dwa Sudany.pdf](#)). Bezstronność Kataru nie wzbudza jednak podejrzeń w relacji centrum Sudanu-zachód, oraz w stosunkach tego kraju z Czadem. Już samo sprowadzenie do Dauhy w sumie około trzydziestu rywalizujących grup było znaczącym osiągnięciem. Po pewnym załagodzeniu gorącego sporu międzypaństwowego (Sudan-Czad), kolejnym sukcesem było doprowadzenie do zawieszenia broni pomiędzy Chartumem a JEM oraz podpisanie przez te strony ramowego porozumienia, które otwierało drogę do właściwych rozmów pokojowych.

Katarscy mediatorzy doprowadzili do spełnienia części postulatów Khalila Ibrahima, między innymi wypuszczenia z sudańskich więzień jego partyzantów. Intencją Dauhy było przeprowadzenie równoległych rozmów z koalicją LJM według tego samego schematu co z JEM, tak aby obydwie „ścieżki negocjacyjne” spotkały się w punkcie docelowym¹³. W ten sposób wzajemna niechęć pomiędzy ugrupowaniami nie przeszkodziłaby w osiągnięciu finału: traktatu pokojowego. W wyniku tego procesu LJM zawarł z rządem osobne zawieszenie broni. Słuszną skądinąd strategia negocjacyjna jak na razie rozbiła się o sudańską rzeczywistość wyborczą. W kwietniu tego roku Omar Al-Bashir walczył o reelekcję na stanowisku prezydenta. W toku kampanii wyborczej był skłonny składać daleko idące deklaracje, sygnalizować wsparcie dla katarskiej mediacji oraz odwiedzać Dauhę (która nie podporządkowała się nakazowi aresztowania Bashira wydanemu przez Międzynarodowy Trybunał Karny – kolejny, kontrowersyjny przykład strategii „niepalenia za sobą żadnych mostów”). Po podpisaniu

¹² Doherty R.E., Analysis: Wealthy Qatar eyes niche as conflict mediator, Reuters, Doha, 04.06.2010, <http://www.reuters.com/article/idUSTRE65357O20100604>

¹³ A Peace Process Play-by-Play, The Enough Project Team, Waszyngton, 25.02.2010, <http://www.enoughproject.org/Darfur-Peace-Process>

zawieszenia broni ostentacyjnie pokazywał się w towarzystwie lidera JEM. Po zapewnieniu sobie zwycięstwa w wyborach walki w Darfurze wzmogły się na nowo, a rozmowy rządu z JEM załamały się. Wyznaczony w lutym termin podpisania porozumienia pokojowego (miało to nastąpić 15 marca) nie został dotrzymany¹⁴.

„Dobry wujek”

Pomimo niewykorzystania dobrego, jak się wydawało momentu, na doprowadzenie do szczęśliwego finału rozmów o Darfurze, rola Kataru w tym rejonie nie dobiegła końca. W hotelach i bufetach Dauhy nadal przebywają przedstawiciele rozmaitych sudańskich frakcji. Hojna ręka gospodarzy jest ważnym czynnikiem zbliżającym politycznych przeciwników. Już w czasie kryzysu libańskiego mówiło się, że porozumienie pomogły zawrzeć podzielone pomiędzy strony 44 miliony dolarów¹⁵. Przystępując do mediacji w konflikcie sudańskim Katarczycy oferowali miliard dolarów na odbudowę wyniszczzonego regionu. W miarę postępu rozmów, w tygodniach przed ich przerwaniem, suma ta wzrosła dwukrotnie¹⁶.

Nie ma wątpliwości, że finansowe zachęty podobają się zachęcanym... Dość wspomnieć „słoneczną politykę” Kim De Dzunga, prezydenta Korei Południowej, który dzięki obdarowywaniu północnego sąsiada doprowadził do historycznego spotkania przywódców zwaśnionych państw koreańskich w 2000 roku. Bogactwo Kataru widać wymownie obserwując kolejne zakupy i inwestycje, które ten kraj prowadzi poza swoimi granicami. W 2010 roku spółka powiązana z rodziną emira kupiła słynny londyński dom handlowy Harrods, a w 2012 roku ma zostać ukończony jeden z najwyższych budynków w Europie – 300-metrowy Shard London Bridge. Buduje go katarski deweloper Barwa Real Estete¹⁷. Emirat stanął do walki o organizację mistrzostw świata w piłce nożnej w 2022 roku¹⁸. W tym celu rozpoczął ambitny program budowy nowoczesnych stadionów.

Warto jednak zauważyć, że pieniądze nie odgrywają najważniejszej roli w katarskiej dyplomacji. Inne, równie zamożne kraje regionu, w których nie brakuje sponsorów (Zjednoczone Emiraty Arabskie, Oman) nie osiągają podobnych sukcesów na polu mediacji.

¹⁴ Sudan shelves peace talks with JEM, Al-Jazeera English, 27.05.2010, <http://english.aljazeera.net/news/africa/2010/05/2010526203549379729.html>

¹⁵ Doherty R.E., Analysis...

¹⁶ A Peace Process Play-by-Play...

¹⁷ Roberts L., London's Shard of Glass wins Qatari backing, 23.01.2008, <http://www.arabianbusiness.com/508879-londons-shard-of-glass-wins-qatari-backing>

¹⁸ Qatar bids to host 2022 World Cup, BBC News Middle East, 17.03.2009, http://news.bbc.co.uk/2/hi/middle_east/7948377.stm

Podsumowanie

Obserwując politykę Kataru na Bliskim Wschodzie trzeba docenić, że dzięki zręcznemu łączeniu nieprzystających na pozór elementów potrafił znaleźć oryginalny sposób na umocnienie własnej pozycji geopolitycznej. Po części można dziś nazwać Dauhę „Genewą Bliskiego Wschodu”, miejscem gdzie spotykają się polityczni emigranci różnych opcji, międzynarodowe instytucje, przywódcy skłóconych ze sobą zazwyczaj państw. Wszyscy oni znajdują tu dla siebie odpowiednią niszę; odkładają na bok animozje, doświadczają całej złożoności politycznej regionu. Sprzyja temu aura miejsca, które nie ma interesu w „mąceniu” poza swoimi granicami.

W Dausze coraz częściej odbywają się światowe fora gospodarcze i międzypaństwowe konferencje. Bardziej niż rozgrywającym, Katar staje się katalizatorem i pośrednikiem. Emiraty trzyma rękę na pulsie i zdaje się czuć coraz lepiej w obranej przez siebie roli. Kredyt zaufania, na który zapracował, będzie jeszcze z pewnością procentować w przyszłości.

* * *

Jędrzej Czerep - niezależny publicysta, ekspert Fundacji im. Kazimierza Pułaskiego, autor portalu Spraw Zagranicznych, członek Zespołu Analiz Fundacji *Amicus Europae*. Absolwent Master In Euro-Mediterranean Affairs, międzynarodowego projektu akademickiego łączącego nauki polityczne, ekonomię i studia kulturoznawcze. Studiował i pracował m.in. w Barcelonie, Casablance, Brukseli. Specjalizuje się w analizach problemów międzynarodowych dotyczących nowych procesów społecznych i zjawisk kulturowych.

Tezy przedstawiane w „Biuletynie OPINIE” Fundacji *Amicus Europae*
nie zawsze odzwierciedlają jej oficjalne stanowisko.

Nadrzędną misją Fundacji AMICUS EUROPÆE jest popieranie integracji europejskiej, a także wspieranie procesów dialogu i pojednania, mających na celu rozwiązanie politycznych i regionalnych konfliktów w Europie.

Do najważniejszych celów Fundacji należą:

- Wspiera nie wysiłków na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego, państwa prawa i umocnienia wartości demokratycznych;
- Propagowanie dorobku politycznego i konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej;
- Propagowanie idei wspólnej Europy i upowszechnianie wiedzy o Unii Europejskiej;
- Rozwój Nowej Polityki Sąsiedztwa Unii Europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy i Białorusi;
- Wsparcie dla krajów aspirujących do członkostwa w organizacjach europejskich i euroatlantyckich;
- Promowanie współpracy ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, szczególnie w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego i rozwoju gospodarki światowej;
- Integracja mniejszości narodowych i religijnych w społeczności lokalne;
- Propagowanie wiedzy na temat wielonarodowej i kulturowej różnorodności oraz historii naszego kraju i regionu;
- Popularyzowanie idei olimpijskiej i sportu.

FUNDACJA AMICUS EUROPÆE

Al. Przyjaciół 8/5, 00-565 Warszawa,
Tel. +48 22 848 73 85, fax +48 22 629 48 16
www.kwasniewskialeksander.pl
e-mail: fundacja@fae.pl